

Żniwobranie z trudnego z zasiewu (25 rocznica śmierci Romana Brandstaettera)

1 Z trudnego zasiewu

Wspomnienie i upamiętnianie w XXV rocznicę śmierci pisarza, dramaturga, poety i tłumacza Ksiąg biblijnych Romana Brandstaettera, narzuca mi pomysł, aby z uzasadnionych motywów trącić struny harfy na której grali inni twórcy z literackiego dziedzictwa. Przychodzi mi na myśl Władysław Reymont, który został nosicielem Literackiej Nagrody Nobla (1924). Po jego śmierci (1925) myślący ludzie zamieścili na jego grobowcu przy katakumbach na cmentarzu powązkowskim znamienity napis:

„Bogiem zbrojny
Ojczyźnie duchem zaprzysiężny
Piśmiennictwa polskiego chwała
Ziemię plemienną niebem mieć nauczył”

Roman Brandstaetter nie otrzymał Literackiej Nagrody Nobla, a napis na grobowcu wybrał sam dla żony i dla siebie: „Przeszliśmy ze śmierci do życia” (1 J 3,14). Z tego napisu tchnie wielka wiara w życie. Wiara w tego, o którym pisze autor natchniony: „Jestem, posyła mnie do was” (Wj 3,14). Jest to ostatni życiowy wykrzyknik pisarza, wykrzyknik wiary i nadziei. Wykrzyknik człowieka, który miał jasną świadomość swego profetycznego posłannictwa. To posłannictwo wiązało się z trudnym zasiewem długiego życia¹.

I tutaj wolno odwołać się do Chłopów Reymonta. Noblista pisze o bohaterze powieści: (Boryna szedł) „Zagonami cicho, niby widmo błogosławiące każdej grudce ziemi, każdemu źdźbłu, i siał – siał wciąż, siał nieustannie... A potem... Zwalniał w robocie, przystawał częściej i zapomniawszy nabierać ziemi pustą garścią siał – jakby już siebie samego rozsiewał do ostatka na to praojcове pole... Zmartwił naraz: - błyskawica otworzyła mu oczy... „²

Reymont wyławia tutaj w sposób artystyczny trud zasiewu, jego piękno sens i utrudzenie siewcy. Te same określenia bezspornie znamionują „pisarski zasiew” Romana Brandstaettera. Siał on słowo – ziarno niestrudzenie i faktycznie „rozsiał” samego siebie.

Roman Brandstaetter po powrocie z Zakopanego w 1960 r. napisał przede wszystkim tetralogię „Jezus z Nazarethu”. Wtedy o. Marcin Babraj poprosił mnie o recenzję pierwszego i drugiego tomu. Napisałem, że jest to dzieło wielkiej klasy, jego nowością jest to, że stosuje zasadę Augustyna o przenikaniu się obu Testamentów, uwzględnia „piątą Ewangelię” (znajomość ojczyzny Jezusa), odwołuje się do tekstów talmudycznych i qumrańskich. W odpowiedzi na recenzję zatelefonował do mnie Roman Brandstaetter z

1 Zasiew słowo dobrze znane rolnikom R. Brandstaetter zastosował nowatorską w przekładzie 1 Listu Jana Apostoła (1 J 3,9). Słowo to eliminuje negatywne konotacje treściowe, konkretnie termin „nasienie” zamiast nasiono lub ziarno.

2 Władysław Reymont Chłopi. Wydawnictwo GREG Kraków 2010.

podziękowaniem i zaznaczył, że jest to najlepsza recenzja, jaką otrzymał o pierwszym i drugim tomie Jezus z Nazarethu. Uważam że pod względem treści budowane na teologii obu Testamentów opisów piękna przyrody i znajomości kontekstu biblijnego. Tetralogia przewyższa życie Jezusa Ernesta Renana, historię Jezusa Józefa Papiniego, Dzieje Chrystusa Henri Daniel-Ropsa, Życie Jezusa. Na tle kraju i narodu Izraelskiego Franciszka Michała Willama. R. Brandstaetter rozślawił swoje imię przez dramat „Dzień gniewu”. Dramat prawdopodobnie po raz pierwszy odegrali klerycy Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. O ile nie zawodzi mnie pamięć rolę Żyda Emanuela Blatta odtwarzał kleryk, który się nazywał Zenon Grocholewski i jest dzisiaj kardynałem prefektem Kongregacji ds. Wychowania w Watykanie.

Jestem przekonany, że Roman Brandstaetter w swoją wspaniałą książką Krąg Biblijny oraz opowiadaniem Lament nieczytanej Biblii przewyższył także Paul`a Claudel`a, który był propagatorem Pisma Świętego, domagał się przywrócenia Ludowi Bożemu Pisma świętego Starego Testamentu w niewielkiej książeczce umiłowanie Pisma Świętego.

Brandstaetterowie lubili życie towarzyskie, chętnie gości przyjmowali i odwiedzali, bywali u Teresy Wróżowej, Marii Kłos-Gwizdalskiej oraz Izy Jeżewskiej. Prawdopodobnie najlepiej czuli się w zacisznym lesie, w willi Wiesława i Olgi Trzeciak. On profesor-lekarz, ona – lekarka psychiatra promieniowali na Brandstaetterów spokojem, a po śmierci żony Reny dom Trzeciaków stał się przystanią zdrowia dla Romana Brandstaettera.

Rena Brandstaetterowa wyróżniała się głęboką wiarą, wielką kulturą osobistą, szeroką wiedzą, znajomością Pisma Świętego. W sprawach biblijnych była często doradczynią męża. Na moje pytanie dlaczego nie uwzględnia po myśli Soboru Watykańskiego II gatunków literackich odrzekł bez namysłu: „żona nie kazała”.

Rena Brandstaetterowa chętnie grała w brydża. Pamiętam, że w jej towarzystwie grałem brydża w domu pisarki i tłumaczki Marii Kłos-Gwizdalskiej. Roman Brandstaetter natomiast nie lubił brydża i przychodził dopiero na kolację podczas której były ciekawe dyskusje o tematyce biblijnej i o literaturze.

Reni Brandstaetter doskwierała choroba płuc. Pod koniec życia była w klinice dla płucno-chorych. Opowiadał mi ksiądz kapelan Eugeniusz Guździół, że pewnego razu powiedziała mu: „Już chciałabym odejść, ale co zrobi Romek?”

Pisarz był zmęczony i wyczerpany. Do tego przyszła wielka nowa próba. Śmierć żony w 1980 r. Zakończyło się przymierze małżeńskie, wspólnota opromieniona miłością przyjaźni. Echo płaczu zboląłego pisarza słyszy się w psalmach żałobnych po śmierci żony:

„Była moim domem.

Mój dom umarł. Anioł opuścił mój dom³.

Roman Brandstaetter zgodnie z Talmudem, nie zowie Reginy „zona” lecz „dom”.

3 Roman Brandstaetter, Księga modlitw dawnych i nowych „W drodze” Poznań 1987 s. 112.

Aczkolwiek w rozmowie nieraz mówił do mnie „moja żona”. Żydzi nie mówili „żona” bo to słowo kojarzyło się im myślowo z hebrajskim zonah o negatywnym odcieniu znaczeniowym. „Nigdy nie nazwałem swojej żony tym słowem, lecz mówiłem zawsze mój dom” (Rabbi R. Josse).⁴

Roman Brandstaetter otrzymał „invit” z Watykanu na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II. Oczywiście nie było to zaproszenie drogą dyplomatyczną. Tę informację przekazał mi Przemysław Bystrzycki, autor książki Szabasy z Brandstaetterem.⁵

Pisarz już nie miał sił, aby odbyć drogę do Watykanu. Cierpiał i mawiał: „Chcę już umrzeć i spotkać się z Wojtkiem”. Z tym imieniem wiąże się bogata historia. U Mari Kłos-Gwizdalskiej mieszkała studentka Teresa, która wyszła za mąż za Wojciecha Wróża. Maria Kłos-Gwizdalska знаła się od dłuższego czasu z Reginą i Romanem Brandstaetterem. Poznali się w czasie zebrań Związku Literatów Polskich. To właśnie za pośrednictwem Mari Kłos-Gwizdalskiej Teresa Wróżowa poznała Brandstaetterów. Ci ją polubili, R. Brandstaetter zaproponował Teresie Wróżowej przejście na ty, ale ona nie miała odwagi przyjąć propozycji i mawiała po prostu wujek. Wujek był ojcem chrzestnym syna małżonków Wróżów. Wojciech Wróż, utalentowany rysownik, z wykształcenia fizyk był zapalonym himalaistą, przeszedł wiele gór w świecie, a potem zdobywał szczyty w Himalajach. Zginął 3 sierpnia 1986 r. Tego dnia przebywał w podszczytowych partiach K2. Wspiął się po różnych górach, dokonał też pierwszego przejścia polskiego przez Cossi na północno wschodniej ścianie Piz Babile. Później zdobył „Himalaje”, te jednak, kiedy był na wysokości 8100 metrów, nie wypuściły go ze swoich ramion. Obszerne relacje o Wojtku Wróż w XXV rocznicę śmierci podaje Janusz Kurczak w Internecie.⁶

Rok później spełniło się pragnienie R. Brandstaettera, bo spotkał się z Wojtkiem na górze Nebo, symbolu nieba.

Twórczość Władysława Reymonta ma charakter obyczajowy, gigantyczne pisarstwo Romana Brandstaettera jest wieloaspektowe. Koncentruje się wokół Biblii, sumienia, odpowiedzialności za popełnione zło, dobra i piękna i rozwoju duchowego. Przenika je głębokie myślenie dlatego obszerne trudne do udźwignięcia pisarstwo, a nadto jego „wybierzmowanie” mocą intelektu odpycha wielu czytelników. Wymaga bowiem trudnego i długiego czytania. R. Brandstaetter łączy w swej twórczości judaizm i chrześcijaństwo, Wschód i Zachód, kulturę grecką i łacińską. Pisarz „przechadza” się z niezwykłą pokorą, a zarazem z niespotykaną znajomością w świecie Biblii, a poza tym w świecie filozofii, klasyki, etyki, estetyki. Był zatem świadom, że jego cała twórczość, nie tylko tetralogia „Jezus z Nazarethu” stanowi opus magnum - wielkie dzieło, które stanie się przedmiotem trudnej lektury i długiego procesu badań. Wolno zatem, prawdopodobnie bez błędu

4 Abraham Kohen, Talmud Wydawnictwo Cyklady, Warszawa, 1995, s. 175.

5 Stanisław Bystrzycki Szabasy z Brandstaetterem, wyd. KAW, Poznań, 1999.

6 Zob. Maria Magdalena Poczaj, Psalm wysokich gór, w: Psalmi Romana Brandstaettera, (Colloquia Disputationes). Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Poznań 1911. Redakcja Jan kanty Pytel i Anastazja Seul s. 142-147.

przypuszczać, że marzyła mu się Nagroda Nobla.

Kiedy w 1980 r. doszła do Polski wieść o nowym laureacie Literackiej Nagrody Nobla poliglotka, dyplomatką, polityk, poetka z najwyższego szczebla poetyckiej drabiny Kazimiera Iłakowiczówna zapytała rozmówcę „A kto to taki?” Roman Brandstaetter tego dnia już rano, a nie jak zwykle o godzinie 11, telefonował do Przemysła Bystrzyckiego i dzielił się z nim swoimi odczuciami.⁷

Roman Brandstaetter prawdopodobnie jak czczony przez niego Jan Chrzyciel osamotniony w twierdzy Macheront mawiał z nostalgią „Zapomnicie o mnie. Zapomnicie.” Ta wypowiedź nie zawierała całej prawdy. Odnieść ją można jedynie o tyle, że był zapomniany bo nie otrzymał tytułu honorowego obywatela miasta Poznania, nie otrzymał tytułu dra honoris causa, nie otrzymał wysokiego odznaczenie ze Stolicy Apostolskiej. To mógł być cień w sercu Pisarza trudnego zasiewu. A był człowiekiem czytelnym, jednoznacznym, bezkompromisowym. Stąd po wiadomości o przekazaniu na przemiał 10 tysięcy egzemplarzy dzieła „Kroniki Asyżu” pismo to oprawił w ramkę i zawiesił na najbardziej widocznym miejscu w swoim gabinecie. To pismo przypominało jemu i odwiedzającym jego mieszkanie, że były czasy, kiedy najlepsze książki szły na „przemiał”. Ludzie najlepsi też szli na „przemiał”.⁸

W odpowiedzi na wypowiedź R. Brandstaettera „zapomnicie o mnie” powstała książka „Nie zapomnimy!”⁹

Roman Brandstaetter nie domyślał się, że poza jego wiedzą starania o przyznanie mu Literackiej Nagrody Nobla podjął profesor Józef Andrzej Gierowski, historyk rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przesłał on do mnie list w którym podaje informacje o staraniach związanych z przyznaniem Brandstaetterowi literackiej nagrody Nobla. Treść listu jest ważna dla całej literatury i kultury polskiej stąd zamieszczam go w artykule:

Czcigodny Księżu Profesorze i Prezesie!

Dziękując za zaufanie, którym mnie Książdz Prezes darzy, przekazuję za pośrednictwem mgr Stanisława Jastrzębskiego, nauczyciela historii w Liceum Nowodworskiego w Krakowie oraz członka Stowarzyszenia im. Romana Brandstaettera, interesujące Książdz Profesora informacje w kwestii, której analiza może prowadzić nas do wniosku, że wieli polski dramaturg, prozaik, poeta i tłumacz z drugiej połowy XX wieku, Syn Narodu Żydowskiego i Polak, wyznawca judaizmu, a zarazem ten, który przyjąwszy wiarę katolicką stał się Człowiekiem i Pisarzem zbliżenia judaizmu z chrześcijaństwem a

7 Przemysła Bystrzycki syn wiceprezydenta miasta Przemyśl – tułacz w Kazachstanie, potem żołnierz gen. Andersa i wreszcie jeden z 316 Cichociemnych z Armii Krajowej, członek Pen Clubu, autor 24 książek, w tym Znak Cichociemnych.

8 Por. Roman Brandstaetter o cenzurze, w: „Przypadki mojego życia”. „W drodze”, Poznań 1988

9 Nie zapomnimy. Świadkowie życia i czytelnicy o Romanie Brandstaetterze. Stowarzyszenie imienia Romana Brandstaettera. Pallottinum – Poznań 2002, redaktor Jan Kanty Pytel, współpraca Ewa Krawiecka, s. 1-262.

jak powiedział o sobie, „owym Żydem w pełni, który uznał Boga w cierpiącym Chrystusie” – może być uznany jako potencjalny kandydat do literackiej Nagrody Nobla.

Latem 1987 roku przebywałem jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Sztokholmie i czyniłem starania wśród moich Rozmówców, w tym również z Królewskiej Akademii, aby POWIEŚĆ ROMANA BRANDSTAETTERA – „JEZUS Z NAZARETHU”, której niemieckie tłumaczenie, uzyskane od Autora, miałem ze sobą, rekomendować do Literackiej Nagrody Nobla.

28 września 1987 roku Roman Brandstaetter, samotny, lecz otoczony gronem wiernych przyjaciół, w tym również Ojców Dominikanów z poznańskiego klasztoru, w cierpieniu i wspólnej z otaczającymi Go modlitwie, przyjąwszy wiatyk i Sakrament chorych, odszedł do Chrystusa Pana po wieczną nagrodę za ukochaną żonę Reginą, najpiękniejszym, jak powiedział, człowiekiem Jego życia.

Literacką Nagrodę Nobla otrzymują tylko autorzy żyjący. Nie mieliśmy odwagi powiedzieć Panu Brandstaetterowi za życia, że uważamy Jego dzieła „Jezus z Nazarethu” za godne Nagrody Nobla i podejmujemy w tym kierunku działania.

Nie przewidywaliśmy, że autor, wraz z żoną, jak to napisane jest na ich grobowcu na Miłostowie, „przejdą ze Śmierci do Życia” tak wcześnie.

Józef Andrzej Gierowski.¹⁰

Roman Brandstaetter umierał 28 września 1987. Do ostatniej chwili trwały przy nim i wspomagały modlitwą Teresa Wróżowa i Olga Trzebiatowska-Trzeciak. W czasie agonii paliły świecę, która w formie niedopalonej znajduje się w Izbie Pamięci Romana Brandstaettera w Gimnazjum nr 11 w Tarnowie. Tam też znajduje się laska w Poznaniu niemal symboliczny znak rozpoznawczy wielkiego pisarza.

R. Brandstaetter napisał testament. Życzył sobie aby do trumny włożono mu różaniec, który otrzymał od papieża Jana Pawła II i reprodukcję krzyża San Damiano z Asyżu, z którą się nigdy nie rozstawał. Pisarz w testamencie zaznaczał, że na pogrzebie nie pozwala przemawiać osobom świeckim. Jako kaznodziejów w czasie celebracji Eucharystii pogrzebowej wymienił m. in. o. Marcina Babraja lub o. Jana Górę. Arcybiskup Metropolita Poznański w porozumieniu z biskupami pomocniczymi podjął decyzję, że do wygłoszenia kazania w czasie Mszy św. wyznacza mnie. Telefonicznie podał 3 racje swej decyzji: biblista, dziekan Papieskiego Wydziału teologicznego i duszpasterz inteligencji miasta Poznania.¹¹

Ceniona w Poznaniu dziennikarka Romana Brzezińska napisała w prasie: „Homilię wygłosił ks. prof. dr. hab. Jan Kandy Pytel dziekan Papieskiego Wydziału Teleologicznego w Poznaniu. Dzielać się ze zgromadzonymi refleksjami na temat twórczości autora

10 List profesora Józefa Andrzeja Gierowskiego do Prezesa Zarządu Stowarzyszenia im. Romana Brandstaettera ul. Skarbka Poznań, Kraków 14.12.204

11 Zob. Ks. Jan Kandy Pytel, mowa w dniu pogrzebu, w: Świat Biblii Romana Brandstaettera. Szczecin. Ottonianum 1999, s. 336-339.

„Jezusa z Nazarethu” dzieło to określił jako wyjątkowe pod względem religijnym i literackim, ukazał drogę życiową artysty pozostawiającego naszej kulturze duchowy skarb pięknego języka, utwory niezwykłej urody, a przede wszystkim miłość do Biblii”. Roman Brandstaetter dziękował w testamencie za wierną przyjaźń osobom, które wiernie przy nim trwały. Byli to: o. Marcin Babraj, o. Jan Góra, Teresa Wróżowa, Tomasz Naganowski, Jan Grzegorzycz Maria Kłós-Gwizdalska, Iza Jeżewska, Olga i Wiesław Trzeciakowie.

Osobiste i cenne pamiątki (w sumie 80) pisarz przekazał do Muzeum Archidiecezjalnego. Wśród pamiątek są m. in.: obrączki ślubne, portret żony pędzla Teodora Axentowicza, fotel pisarski, autograf Stanisława Wyspiańskiego i wiele cennych obrazów. Muzeum archidiecezjalne w Poznaniu, przebudowane i nowocześnie urządzone, czeka na uczniów z Gimnazjum nr 11 im. Romana Brandstaettera, by zadumali się nad bogactwem pamiątek po swoim patronie i jego małżonce.

2 Na drogach do pola „trudnego zasiewu”.

Homilię pogrzebową dnia 10.10.1987 r. w świątyni Ojców Dominikanów rozpocząłem od słów: „Wielbimy Boga, bo wszystko pochodzi od Niego jako Ojca światła” (Jk 1,1), Wielbimy Boga w Jego nieskończonej wielkości. Wielbimy Boga za wielkość Brandstaettera, która z nieskończonej wielkości Boga całkowicie brała początek i trwanie, i owocowanie. To Bóg wyposażył go w jasne myślenie, w szczególności władanie piórem”.

Na cmentarz na Miłostowie szedłem z prof. Januszem Ziółkowskim (rektor-profesor, senator, szef kancelarii prezydenta RP). Powiedział on do mnie w zadumie: „Tak! Roman Brandstaetter to zapomniana wielkość Poznania”. Stąd więc skoro po 9 latach jego przyjaciele tego nie uczynili, postanowiłem przeprowadzić ten plan. Wspomagali mnie w tym Przemysław Bystrzycki (+2004) i profesorowie: Bożena Chrzęstowska, Ryszard Fiodorow, Sylwester Dworacki, Ewa Krawiecka.

A wszystko zaczęło się od wyjazdu do Jerozolimy. Tam z trójką doktorantów (Ewa Krawiecka, Małgorzata Zakrzewska, ks. Rafał Ostrowski) mieszkaliśmy u Ojców Franciszkanin na Baharin - Na Wzgórzach w Ain Karen. Był rok 2000. Siedzieliśmy w słoneczny dzień w altanie oplecionej różami, gdzie podjęliśmy decyzję o założeniu stowarzyszenia.

W Jerozolimie też poszliśmy do Doliny Św. Krzyża. Szukaliśmy oczyma domu i okna skąd w Dolinę, w jej drzewa oliwne wpatrywał się Roman Brandstaetter. W Jerozolimie powstał film Roman „Brandstaetter w pogoni za Chrystusem” (reżyser ks. Rafał Ostrowski).

W 1999 roku zorganizowaliśmy Ogólnopolską Interdyscyplinarną Sesję Naukową w (auli senackiej, im. Jana Lubrańskiego – UAM.) Książka z ciekawymi artykułami po dokładnej erracie została oprawiona w białą jemeńską kozią skórę, ze złotym nadrukiem i

przekazana na audiencji papieżowi Janowi Pawłowi II. Książkę wręczała Papieżowi dr Ewa Krawiecka, do której Papież powiedział: „To wy z Poznania” i pogłaskał ją po twarzy. Książka znajduje się w Bibliotece Watykańskiej i w Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ewa Krawiecka wręczyła Papieżowi książkę wraz z pismem rektora Uniwersytetu Stefana Jurga na które otrzymał on odpowiedź Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej.

Następny wyjazd był do Asyżu. Zwiedziliśmy dokładnie klasztor i okolice miasta Autora Hymnu Słonecznego. Byliśmy w hotelu pięciogwiazdkowym Subassio, w którym mieszkał z żoną pisarz. Staliśmy na balkonie, z którego w wieczór spowity ciszą patrzył na miasto. Chodziliśmy też nieraz na Piazza della Commune i naśladowaliśmy pisarza! Tu zdmawiał on, kiedy były dzwony na Anioł Pański modlitwę, a potem długo przy kawie obserwował fruujące gołębie. Siadaliśmy dokładnie tam gdzie on siedział z żoną i snuł refleksje o niebie.

Udaliśmy się także do Zakopanego, gdzie Pisarz przebywał z powodu schorzeń płucnych żony (1950-1960). Mieszkał w willi Texas niedaleko skoczni, tu chodził regularnie do kawiarenki „Dziurka” na Krupówkach. Spotykał się przy kawie z Kornelem Makuszyńskim. Bywaliśmy w tej kawiarence i siadaliśmy na miejscach dwóch zaprzyjaźnionych pisarzy. Miejsca te pamiętał i wskazał nam kelner.

Rozmawialiśmy długo z siostrami zakonnymi, które tam teraz mieszkają. Wspominały, że wiewiórki wchodziły do mieszkania Pisarza.

Nadszedł czas założenia stowarzyszenia imienia Romana Brandstaettera. Po napisaniu statutu i wypełnieniu wszystkich formalności Stowarzyszenie zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego. Rektor Uniwersytetu prof. Stefan Jurga okazał nam wtedy wiele życzliwości i wyraził zgodę na założenie Stowarzyszenia przy Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza z siedzibą na Wydziale Teleologicznym Uniwersytetu (ul. Wieżowa 2-4). Stowarzyszenie zorganizowało osiem ogólnokrajowych konferencji naukowych, a owoce tych konferencji opublikowało w ośmiu tomach (Świat Biblii Romana Brandstaettera (1999); Nie zapomnimy. Świadkowie życia i czytelnicy o Romanie Brandstaetterze (2002), Z cienia niepamięci do światła (Wojciech Bąk, Kazimiera Iłakowiczówna, Roman Brandstaetter) (2005); Terebinty prozy poznańskiej (Roman Brandstaetter, Przemysław Bystrzycki Eugeniusz Pauksza (2007), Kiedy przebije się źródło napiją się wszyscy (w 25 rocznicę odejścia Kazimierzy Iłakowiczówny) (2008), Śpiewak Najświętszej Maryi Panny (Hymny Maryjne) (2009); Litanie Brandstaettera (2011), Psalm Brandstaettera (2011),

3 Żniwobranie

Przy ocenie gigantycznej i różnorodnej działalności pisarskiej Romana Brandstaettera znów pojawia się autor dzieła „Chłopi”.

„Boryna zmartwił naraz, błyskawica otworzyła mu oczy, niebo się rozwarło przed nim, a tam w jasnościach oślepiających Bóg Ojciec siedzi na tronie ze snopów wyciąga ku

niemu ręce i rzecze dobrotliwie: - Pójdźże, ... do mnie... zachwiał się Boryna, roztworzył ręce, jak w czasie Podniesienia – Panie Boże zapłać – odrzekł i runął na twarz przed tym Majestatem Najświętszym.

Zbiór dzieł Romana Brandstaettera: Księgi Przymierza, Jezus z Nazarethu, Krąg biblijny franciszkański, Pieśń o moim Chrystusie, Kroniki Assyżu, Dramaty to jakby stóg książek na którym siedzi Pan Bóg, woła Pisarza, a ten leży przed nim przestraszony: nieżyjący i żyjący, nieżyjący bo przekroczył bramę pokornych, żyjący bo chociaż umarł jeszcze mówi (Hbr 11,4) przez swoje pisarskie żniwo. Przez mozolną pracę pisarską rozsiał siebie, a przez „stóg” książek ciągle pozwala na żniwobranie.

Czytelnicy coraz bardziej sięgają po jego dzieła Erin Rice z Baltimore pisała, że była na kazaniu i słyszała fragmenty cytowane przez kaznodzieję z Kręgu biblijnego. Uczy się po polsku. Gorąco prosiła o przesłanie tej książki. Z tego „stogu” wyrosły konkursy szkolne w Poznaniu, w Tarnowie, w Opalenicy i od roku Wojewódzki konkurs recytatorski zorganizowany przez Włodzimierza Ignasińskiego, dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta w Trzciance. Konkurs zorganizowany z wielką akrybią, znanstwem, określonymi celami, motywami wychowawczymi, z nagrodami. Wielka nadzieja dla Województwa i Kraju. Z tego „stogu” wyrosła też Pasja Szczecińska (patronat honorowy miało Stowarzyszenie Imienia Romana Brandstaettera). Motto pasji stanowiły słowa Brandstaettera „Jesteś tym, kim będziesz jutro”. Reżyserem był Krzysztof Czeczot, muzykę napisał Stanisław Sojka, był wykonawcą tekstu śpiewanego, recytowanego przy akompaniamencie swojej muzyki, (byłem wtedy obecny w Katedrze Szczecińskiej. Zachwyliła mnie triada słowa muzyki i światła).

Z tego „stogu” książek inspiracje wzięli autorzy prac habilitacyjnych: R. Zajączkowski, A. Rzymska i E. Krawiecka. Podobnie i szereg prac doktorskich powstałych w Poznaniu, Toruniu i we Wrocławiu i w Lublinie (KUL). Radość powoduje i to że młodzi studenci – magistranci piszą w różnych ośrodkach akademickich prace magisterskie o ciekawie dobranej problematyce. Świadczą o tym liczne listy kierowane do Stowarzyszenia o udzielenie wskazówek i pomocy.

W „stogu” z książek Brandstaettera mieści się także Ballada dramatyczna Przemysław II. Król Polski i Książę Pomorski. R. Brandstaetter napisał tę Balladę, ażeby ukazać powikłania sumienia królewskiego. Król przeżywał „dramaty wyboru” mord żony Ludgardy i małżeństwo z nową kobietą (żoną), która miała dać mu następcę tronu, marzenia o koronie i przyszłości Polski. Roman Brandstaetter nie mógł przewidzieć, że po wielu latach arcybiskup poznański Jerzy Stroba upamiętni 700-lecie koronacji króla Przemysława i odsłoni razem z Wojewodą Poznańskim Włodzimierzem Łęckim wielką płaskorzeźbę króla i żony Małgorzaty. Pozwolę sobie zacytować mało znany tekst, w którym arcybiskup poznański obwieszczał to wydarzenie:

„Na dzień 25 czerwca br. Przypada 700-lecie koronacji Króla Przemysława II. W związku z tym odbędzie się w katedrze nabożeństwo Słowa i poświęcenie kaplicy królewskiej, w której spoczywają zwłoki Króla i jego drugiej żony. Na zaproszenie Wojewody Poznańskiego wezmą udział w tych uroczystościach przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Trzeba więc, aby uczestniczyli w tych uroczystościach także Księża Prałaci. W związku z tym proszę Księdza Prałata o przybycie do katedry w stroju prałackim i komży tego dnia przed godz. 14-tą.

Uroczystość trwać będzie około godziny.

Pozdrawiam w Panu naszym.”¹²

Oczywiście muszę wspomnieć, że Ballada dramatyczna wystawiana była nie tylko w Poznaniu, ale i w Rogoźnie Wielkopolskim w rezultacie troskliwych zabiegów znanego lekarza społecznika, dra Stanisława Waliszewskiego. Tę samą Balladę wystawili pod kierunkiem mgr Katarzyny Król w formie skróconej uczniowie z Gimnazjum im. Gen. Sosnkowskiego z Opalenicy w auli Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu (w ramach konkursu dla szkół).¹³

Siewca trudnego zasiewu, który zapewnił „żniwobranie” doczekał się pięknego grobowca na cmentarzu na Miłostowie w Poznaniu. Cegielkę na jego budowę złożyła też mgr Renata Gomoła. Projektantem grobowca był wielce zasłużony architekt dla Poznania i Wielkopolski Henryk Marcinkowski. Może ciekawą historię grobowca jeszcze opiszę, a może nie opiszę. Chwałę „trudnego zasiewu” Romana Brandstaettera głosi pomnik postawiony przy ulicy Wałowej w Tarnowie. Chwała miastu, że uczciła swojego wielkiego Pisarza, który jako chłopiec śpiewał po hebrajsku Psalm w synagodze, a później kiedy bywał w swoim mieście urodzenia ze wzruszeniem słyszał jak go ludzie pozdrawiali: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Przypominam sobie początki budowy pomnika. Wspomniałem raz w Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, że szedłem pięknym deptakiem w mieście i natknąłem się na „ławeczkę poetów” siedzieli na niej Agnieszka Osiecka, Jan Brzechwa i Zbigniew Herbert. Pomyślałem, że ci twórcy są spoza Tarnowa, a nie ma tam Tarnowianina. Ponieważ jedno miejsce było wolne (żartowałem), powiedziałem, że na pewno wyszedł i za chwilę wróci. Sprawa pomnika była w mojej ocenie na „tak” i na „nie”. Ale doszło do jego odsłonięcia 10 czerwca 2008 r. Uważam, że był to dzień dumy i radości dla Prezydenta Miasta dra Ryszarda Ścigały, Gimnazjum nr 11, którego patronem jest Pisarz i dla profesora Jacka Kucaby projektanta pomnika.

Roman Brandstaetter zdaje się co dnia pytać przechodniów:

A czytaliście „Jezusa z Nazarethu”?

A czytaliście „Krąg biblijny franciszkański”?

A czytaliście „Pieśń o moim Chrystusie”?

A czytaliście „Kroniki Assyżu”?

12 Arcybiskup Metropolita Poznański (Jerzy Stroba) pismo: Poznań 23 maja 1995 roku l. dz.3506/95 do ks. Jana Kantego Pytla.

13 Ukazała się książka na temat zamku królewskiego w Poznaniu, w którym częściowo rozgrywa się akcja Ballady dramatycznej. Jerzy Sobczak, Pierwszy zamek królewski w Poznaniu. Poznań 2012.

Przeczytajcie je uważnie.

Towarzystwo imienia Romana Brandstaettera wyraża wielkie zadowolenie z przekładów dokonywanych na Zachodzie, a zwłaszcza w Rosji, na Ukrainie i w Czechach. Wdzięczność ta jest wyrażona w ostatnim tomie Psalmy Romana Brandstaettera: „Tłumacze dzieł Romana Brandstaettera Igor Baranow (Moskwa) Poeta i redaktor rosyjskiej Encyklopedii Kościelnej. Walenty Iwczenko (Charków) profesor i poeta, Swietlana Panicz (Moskwa) profesor i publicystka, Emil J. Havliček (Hostice) pisarz, krytyk literacki i duchowny husycki.

Zechcą przyjąć serdeczne podziękowanie za mozolny trud translatorski. Niniejszy tom im dedykujemy.

Stowarzyszenie im. Romana Brandstaettera.

Jan Kanty Pytel.

Poznań, dnia 12.09.2012 r. Monodram Ja jestem Żyd z wesela w Poznaniu wielokrotnie recytował Bolesław Idziak. W Krakowie w Teatrze Starym ten monodram odtwarzany był około 600 razy.